

Sprawy Niemiec współczesnych

NIEMCY ZACHODNIE WOBEC ZMIAN W SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Zestawmy najpierw w kronikarskim skrócie najważniejsze wydarzenia międzynarodowe stanowiące punkt wyjścia dla niniejszego artykułu:

Bułganin i Chruszczow opuścili w dn. 14 IV Moskwę udając się z wizytą do Anglii.

W dniach od 30 IV do 2 V odbyły się w Londynie rozmowy między premierem Edenem i brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Selwynem Lloydem a delegacją NRF z min. spraw zagranicznych NRF v. Brentano na czele. W komunikacie o wyniku rozmów obie strony wyraziły przekonanie, iż zapoczątkowane rozmowy angielsko-radzieckie zainicjują rzeczywistą poprawę zaufania między narodami. Na konferencji prasowej 1 V Brentano oświadczył, iż roszczenia terytorialne do ziem za Odrą i Nysą wydają się problematyczne. Wobec ataków ze strony rewizjonistów niemieckich Brentano oświadczenie to w dwa dni później zdezawuował.

W czasie sesji Rady Paktu Północno-Atlantyckiego w dniach od 4—6 V br. w Paryżu min. Brentano spotkał się z premierem rządu francuskiego Guy Molletem i min. spraw zagranicznych Pineau, z którymi omówił sprawę stosunków francusko-niemieckich, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii Saary i spotkania Mollet-Adenauer.

Do Bonn przybył z trzydniową wizytą premier Islandii Olafur Thors oraz islandzki minister spraw zagranicznych dr Kristinn Gudmundsson.

11 V 56.* Agencja TASS ogłosiła odpowiedź na memorandum niemieckie z dn. 3 V, w którym rząd NRF stwierdza, iż „wolność republiki federalnej i jej sojuszników jest zagrożona“ i że „potęga militarna Związku Radzieckiego zagraża wolnemu światu“. Z oświadczenia agencji TASS wynika, iż w kołach międzynarodowych Związku Radzieckiego memorandum uznane zostało za złośliwe oszczerstwo w stosunku do pokojowej polityki zagranicznej ZSRR. Memorandum niemieckie ma usprawiedliwić posunięcia rządu NRF w dziedzinie zbrojeń.

11 V 56.* Grupa parlamentarna partii socjaldemokratycznej (SPD) w Bundestagu wezwała rząd boński do ogłoszenia treści noty radzieckiej zawierającej zaproszenie dla delegacji Bundestagu do odwiedzenia Związku Radzieckiego. Rząd boński zataił notę, aby nie dopuścić do debaty na ten temat.

12 V 56.* Ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Moskwie Johannes König w związku z notą rządu bońskiego w sprawie powrotu obywateli niemieckich z ZSRR oświadczył, iż repatriacja została całkowicie przeprowadzona pod kontrolą NRD. Rząd boński nie może występować w tej sprawie jako jedynie upoważniony do reprezentowania całych Niemiec.

Rząd radziecki podał w dniu 14 V wiadomość o zaplanowanej do 1 V 1957 redukcji sił zbrojnych o 1 200 000 żołnierzy. Wśród rozwiązanych 63 jednostek znajdują się m. i. 3 dywizje lotnicze stacjonujące na terytorium NRD. Dn. 17 V z dworca w Falkenberg pierwsi zdemobilizowani żołnierze radzieccy wyruszyli w drogę powrotną do ZSRR. Radziecki plan demobilizacji jednostek wojskowych na terenie NRD obejmie 30 000 żołnierzy.

* Gwiazdka oznacza datę pojawienia się wiadomości w prasie.

Premier rządu francuskiego Mollet oraz min. Pineau przybyli w dniu 15 V do Moskwy. W komunikacie końcowym opublikowanym dn. 19 V stwierdzono różnice zdań co do środków uregulowania problemów europejskich. Wg komentarzy zachodnio-niemieckich różnicę zdań wywołała sprawa zjednoczenia Niemiec.

Prasa zachodnio-niemiecka podała w dniu 17 V wiadomość o wizycie w Bonn wicepremiera Jugosławii Vukmanowicza, który odbył rozmowy z kanclerzem Adenauerem, wicekanclerzem Blücherem, ministrem finansów Schäfferem i ministrem wyżywienia Lübke. W czasie wizyty omówiono sprawę ożywienia współpracy handlowej obu krajów.

Dnia 24 V powrócił do Bonn po dwutygodniowej podróży do Grecji prezydent NRF Heuss. Na połowę września przewiduje się rewizytę króla greckiego Pawła i królowej Fryderyki, którzy przyjęli zaproszenie prezydenta Heussa.

Minister v. Brentano udał się w dniu 24 V z oficjalną wizytą do Kopenhagi. Jest to pierwszy wyjazd przedstawiciela rządu NRF do krajów skandynawskich. W roku ubiegłym bawił w Bonn min. spraw zagr. Danii Hansen.

Prezydent NRF Heuss przybył 25 V na 5-dniowy pobyt do Berlina zachodniego, gdzie przemawiał m. i. na międzynarodowym kongresie wydawców prasowych.

Dnia 16 V ambasadorowie USA, Anglii i Francji w Bonn wystosowali do ambasadora ZSRR w Niemieckiej Republice Demokratycznej G. M. Puszkina listy analogicznej treści, w których zgłaszają protest w związku z defiladą oddziałów wojskowych Narodowej Armii Ludowej NRD w dniu 1 maja w Berlinie. Dnia 25 V G. M. Puszkina wysłał w odpowiedzi do ambasadorów trzech mocarstw zachodnich listy, w których stwierdził, iż stosunki między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną kształtują się na mocy układu z 20 września 1955 r., zgodnie z którym Niemiecka Republika Demokratyczna posiada swobodę decydowania o sprawach swojej polityki wewnętrznej i zagranicznej, Związek Radziecki zaś zobowiązał się na zasadach wzajemności do poszanowania suwerenności NRD i nieingerencji w jej sprawy wewnętrzne. Protest mocarstw zachodnich został odrzucony jako niezasadniony.

W dniu 27 V przybył z wizytą kurtuazyjną do Oslo minister spraw zagranicznych NRF H. v. Brentano. Po przybyciu na lotnisko Brentano podkreślił wspólnotę interesów obu krajów związanych paktem atlantyckim.

W dniu 4 VI zakończyły się w Luksemburgu pertraktacje między Francją a NRF w sprawie regulacji Mozeli i wcielenia do Niemiec Zagłębia Saary. W końcowej fazie brali udział w rozmowach kanclerz Adenauer i min. Brentano, którzy zostali poinformowani przez premiera Molleta o przebiegu ostatnich rozmów w Moskwie. W wyniku pertraktacji ustalono, iż Zagłębie Saary od 1 I 1957 ma być wcielone do NRF pod względem politycznym, a w 3 lata później pod względem gospodarczym.

Dn. 7 VI ambasador ZSRR w Stanach Zjednoczonych G. N. Zarubin wręczył sekretarzowi stanu USA J. F. Dullesowi pismo przewodniczącego rady ministrów ZSRR N. A. Bułganina do prezydenta Stanów Zjednoczonych D. Eisenhowera dotyczące inicjatywy wielkich mocarstw w sprawie rozbrojenia. Pismo podaje wiadomość o zmniejszeniu kadr wojskowych w ZSRR o 1 200 000 ludzi i likwidacji niektórych jednostek wojskowych na terenie NRD. List analogicznej treści został wręczony tegoż dnia premierowi rządu francuskiego G. Molletowi, dnia 8 VI premierowi Edenowi, przewodniczącemu Rady Ministrów Republiki Włoskiej A. Segniemu i premierowi Kanady L. St. Laurentowi. List N. A. Bułganina w sprawie rozbrojenia i redukcji zbrojeń skierowany został również dn. 7 VII do kanclerza NRF Adenauera.

Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Radzieckiego w Niemieckiej Republice Federalnej W. Zorin złożył w dn. 7 VI wizytę kanclerzowi Adenauerowi. W rozmowie dotyczącej problemu zjednoczenia Niemiec wziął udział również v. Brentano. Komunikatu o przebiegu rozmowy nie ogłoszono. Jak podaje jednak

korespondent agencji *France Presse* w Bonn, rozmowa ta dotyczyła problemów zjednoczenia Niemiec.

Kanclerz NRF Konrad Adenauer udał się 9 VI na 7-dniowy pobyt do USA.

Bez względu na to, jakim byśmy terminem określili sytuację w polityce międzynarodowej, jedno jest niewątpliwe, że powstała sytuacja nowa, korzystniejsza w tej chwili dla sprawy bezpieczeństwa i pokoju niż kiedykolwiek dotychczas. Okres omawiany — między przyjazdem Bułganina i Chruszczowa do Londynu a wyjazdem Adenauera do Stanów Zjednoczonych — upłynął pod znakiem inicjatywy rządu radzieckiego, zrodził się z impulsów mających swe źródło w postanowieniach XX Zjazdu KPZR. Nie ulega wątpliwości, iż kurs nadany polityce radzieckiej przez Bułganina i Chruszczowa przyczynił się do zasadniczych zmian w aktualnej sytuacji.

Jak się ustosunkowały do nich Niemcy zachodnie: rząd NRF i społeczeństwo Republiki Federalnej?

Jest rzeczą charakterystyczną, że zmiany, o których mowa, dokonywały się, patrząc z punktu widzenia geograficznego, po liniach omijających Niemcy: w niewygodnej pozycji dla członków rządu bońskiego, z ich winy ponad ich głowami. Położenie to określano najczęściej, zarówno w prasie niemieckiej na wschodzie, jak na zachodzie, pojęciem izolacji. Przypisywano posunięciom rządu miano skostniałych gestów zamiast czynów, opozycja partyjna pomawiała rząd o bezwład i paraliż dyplomatyczny. Jeśli odejmiemy tym określeniom cechy żargonu prasowego, to i tak pozostanie w nich ziarno prawdy, z poprawką na rzecz ministerstwa spraw zagranicznych NRF: że ani jego kierownik, ani jego 4500 osób liczący personel (z tego 70% pracowników na placówkach zagranicznych — W.), ani sam prezydent i kanclerz nie cierpieli w tym czasie w sensie fizycznym na bezwład. Heuss wyjeżdżał do Grecji i Berlina zachodniego, sędziwy kanclerz nie żałował czasu na sprawy zagraniczne w czasie wypoczynku w Szwajcarii, wyjeżdżał do Luksemburga i Nowego Jorku, przyjął zaproszenie do Rzymu, zapraszał głowy koronowane (greckie) i premierów (Indie) do Bonn; Heinrich von Brentano, o którym mówiono, że pada się do dymisji, wyjeżdżał do Londynu, Paryża, Kopenhagi, Oslo i Luksemburga, aranżował rozmowy z wicepremierem rządu jugosłowiańskiego Vukmanowiczem, rozpoczął akcję werbowania na rzecz handlu niemieckiego ze Wschodem przedstawiciele państw słabo rozwiniętych gospodarczo: Południowej Afryki, Rodezji, Brazylii i Peru, Indii, którzy na zaproszenie rządu NRF zjawiają się w Bonn dla odbycia rozmów gospodarczych.

Mimo całej aktywności wszystkie te posunięcia miały charakter pustych gestów właśnie z powodów, o których wspomnieliśmy powyżej: odbywały się na tle daleko ważniejszych posunięć w trójkącie Moskwa—Londyn—Paryż. Na złe samopoczucie członków rządu bońskiego wpłynął niewątpliwie fakt, że powołani zostali na swoje stanowiska jako główni szermierze „zimnej wojny“ i filary paktu atlantyckiego. Tymczasem wraz z wydarzeniami ostatniej doby zdewaluowały się pojęcia „zimnej wojny“ i z wielu stron zakwestionowano celowość istnienia organizacji NATO, w której Niemcy zachodnie ze względu na perspektywy remilitaryzacji spodziewały się zając najlepsze miejsce.

Tymczasem po wizycie Bułganina i Chruszczowa w Londynie a w przededniu wyjazdu premiera rządu francuskiego Molleta i Pineau do Moskwy zaczęto mówić o „zmierzchu zimnej wojny“, o „przełomie w politycznym sposobie myślenia“, o konieczności rewizji polityki zagranicznej i opuszczenia „starych pozycji bezwładu“. I znowu trzeba tym terminom „pochodzącym przeważnie z wielołamowych tytułów nad artykułami, odebrać ich dziennikarską i często przemijającą świeżość a pozostawić to, co najistotniejsze: że mimo przedwczesnych pretensji czynników oficjalnych Bonn do sterowania polityką, dokonały się korzystne zmiany przyjęte z ulgą przez opinię światową jako okres odprężenia. Bezsporną inicjatywę w tej akcji przyznano

Związkowi Radzieckiemu. Hasło propagandowe mówiące o rzekomej agresywności ZSRR zdewaluowało się. W dużej jednak sprzeczności z logiką i doręcznością pozostaje fakt, że w Niemczech zachodnich właśnie w momencie tzw. „zawieszenia broni“ przedstawiciele rządu zaczęli mówić o „daleko niebezpieczniejszej niż dotychczas taktyce komunistów“ i agresywności — *sic!* — ZSRR. Komentarz wszakże pozostawmy do omówienia przy poszczególnych wydarzeniach, składających się na obraz zmian, które zaskoczyły polityków bońskich i zastały ich w pozycji nieprzygotowanej.

Jak ważnym czynnikiem wśród szeregu przyczyn, które opóźniały często okres odprężenia, jest sprawa sąsiedzowania Polski z Niemcami poprzez jedyną granicę na Odrze i Nysie, o tym przekonuje nas pierwsze wystąpienie ministra Brentano na arenie międzynarodowej po wyjeździe Bułganina i Chruszczowa z Anglii.

Z perspektywy ośmiu tygodni, jakie dzieli nas od pobytu bońskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie, niewątpliwym jest fakt, iż głównym motywem wyjazdu był rekonesans polityczny dla zbadania, jakie ślady pozostawił pobyt radzieckich mężów stanu w Anglii. Utwierdza nas w tym przekonaniu fakt, iż taka sama sytuacja powtórzyła się po powrocie Molleta z Moskwy, tylko że teraz wyjechał na rekonesans nieostrożny Brentano w towarzystwie Adenauera. Obyczaj zaglądania partnerom do kart jest już powojennym rezultatem wychowania amerykańskiego w dawnych strefach okupacyjnych. Obyczaj ten zresztą politykom bońskim zbytnio nie ciąży.

Do Londynu, pamiętającego dobrze pobyt polityków radzieckich, przybył Brentano w towarzystwie dziesięciu ekspertów. Sam wyjazd taką dużą grupą, gdyby nie miał na celu względów rozpoznawczych, byłby zresztą zbędny już z tej prostej przyczyny, że kończył się dosłownie w przededniu sesji Rady Paktu Atlantyckiego, w której prócz ministrów spraw zagranicznych trzech wielkich mocarstw brał udział również min. Brentano. Zresztą komunikat końcowy dawał oficjalnie wyraz przekonaniu, „iż niedawne rozmowy angielsko-radzieckie zapoczątkują rzeczywistą poprawę zaufania między narodami“. Wagę tego oświadczenia przesłonił jednak inny fakt, który wyprzedził o dwa dni zakończenie rozmów.

W dniu 1 maja w czasie konferencji prasowej w hotelu „Dorchester“ na zapytanie korespondenta hiszpańskiej *Ariby* co do granicy na Odrze—Nysie min. Brentano odpowiedział: „Może przyjść taki dzień, gdy trzeba będzie sobie zadać pytanie, czy należy zrezygnować z wyzwolenia tych 17 milionów ludzi wobec problematycznego roszczenia prawnego do obszarów za Odrą i Nysą“. Brzmienie odpowiedzi powtarzamy według wersji podanej przez Agencję Reutera dodając jedynie spację dla podkreślenia fragmentu wypowiedzi, który dzięki swej charakterystycznej wymowie przesłonił przebieg samej konferencji, a w Niemczech z jednej strony zdemaskował liczną grupę odwetowców, z drugiej strony pobudził do refleksji trzeźwo myślących polityków.

Korespondent Trybuny Ludu Michał Hofman, obecny na konferencji dziennikarskiej w hotelu „Dorchester“, taki dał do oświadczenia min. Brentano komentarz:

„Nie jest przypadkiem, że właśnie w Londynie bezpośrednio po wizycie Bułganina i Chruszczowa nastąpiła deklaracja Brentana. Po pierwsze, dlatego że punktem wyjścia zaproszenia Bułganina i Chruszczowa do Anglii oraz ich wizyty — jest uznanie dotychczasowych nieodwracalnych osiągnięć w uregulowaniu spraw europejskich. Należy do nich przede wszystkim ustalenie granicy polsko-niemieckiej. Brentano musiał to sobie trzeźwo uświadomić po uzyskaniu od rządu angielskiego informacji na temat rozmów radziecko-brytyjskich. Po drugie, — niewątpliwie nie ma chyba Anglika, który by uważał, iż istnienie tej granicy mogłoby w jakimkolwiek stopniu utrudnić lub skomplikować rozwiązanie problemów międzynarodowych“.

To, co się wydało logiczne ministrowi Brentano w otoczeniu dziennikarzy, którzy kilkanaście dni temu z prawdziwą emocją śledzili każdą godzinę pobytu polityków radzieckich w Anglii, w Niemczech zachodnich rozbudziło przede wszystkim odzew odwetu, który powraca stale do dziś na fali dążeń rewizjonistycznych.

Brentano zaraz następnego dnia wobec ech nieprzychylnych, jakie go doszły z kraju, skomentował swoje pierwsze oświadczenie podkreślając tym razem, że „problematiczna“ jest w obecnej sytuacji realizacja roszczeń terytorialnych do terenów na wschód od Nysy i Odry, a nie same roszczenia, że jego wypowiedzi na konferencji prasowej „zostały w wielu punktach mylnie zrozumiane“. Wreszcie następnego dnia Brentano w trzeciej wersji swego oświadczenia stwierdził, iż „rząd federalny nie zamierza rezygnować z roszczeń prawnych do tych terenów... całkowite przeforsowanie naszych (tzn. rządu federalnego — W.) roszczeń prawnych do terenów wschodnich, może się stać problematyczne, jeżeli nie skupimy wszystkich sił i gotowości do ofiar przede wszystkim na tym, aby połączyć się z 17 milionami Niemców w strefie radzieckiej“.

„Strefą radziecką“ Brentano nazwał Niemiecką Republikę Demokratyczną, której politycy i bońscy z niezachwianym uporem odmawiają praw suwerennych, zarezerwowanych ich zdaniem tylko dla rządu NRF.

Wizyta min. Brentano w Londynie nie tylko wykazała oczywiste *inunctim* między sprawą granic na Odrze i Nysie a kierunkami dążeń pokojowych polityków radzieckich, ale i ujawniła i niekonsekwencje, zauważone przez komentatorów zachodnich. W oficjalnym komunikacie podkreślono wprawdzie, iż rozmowy radziecko-brytyjskie stwarzają podstawę do ugruntowania wzajemnego zaufania między narodami. Wystąpienia v. Brentano wykazują jednak, że konsekwencja w postępowaniu jest dla rządu bońskiego sprawą obcą. Nie świadczą bowiem o szczerych intencjach polityki bońskiej głoszone hasła o „wyzwoleniu strefy radzieckiej“ ani twierdzenie min. Brentano, który wbrew ściślejszemu redakcji tekstu w komunikacie końcowym, oświadczył nieoficjalnie, że rząd boński nie będzie prowadził rozmów ze Związkiem Radzieckim bez udziału mocarstw zachodnich. Trudno przypisać poważne znaczenie temu nieco chętnemu oświadczeniu, skoro o ewentualności tych rozmów mógłby zdecydować główny partner — Związek Radziecki. Inaczej bowiem koncepcja takich rozmów obwarowana z góry postawionymi warunkami a wymagająca z samej natury rzeczy przynajmniej dwu partnerów, musiałaby przybrać formę monologu.

W związku ze stanowiskiem min. Brentano w sprawie ewentualnych rozmów z politykami Związku Radzieckiego należy przypomnieć także, iż we wrześniu ubiegłego roku wyjeżdżał do Moskwy kanclerz NRF K. Adenauer. Widocznie zasada, że NRF nie będzie prowadziła rozmów z ZSRR, ma także wątpliwą wartość.

Wizyta Bułganina i Chruszczowa w Anglii jest w omawianym tu okresie pierwszym posunięciem stwarzającym szanse korzystnych przemian dostępne na równych prawach z innymi narodami także dla Niemiec federalnych. Dalsze posunięcia rządu radzieckiego potwierdziły w pełni tę tezę.

W dniu 14 maja rząd radziecki ogłosił oświadczenie, iż do 1 maja 1957 przeprowadzi demobilizację 1200 000 żołnierzy. Decyzja wykraczała poza zasięg granic Związku Radzieckiego już przez to samo, że plan demobilizacji obejmował radzieckie jednostki lotnicze i inne stacjonujące na terenie Niemiec. Zresztą już w cztery dni po ukazaniu się komunikatu prasa wschodnio-niemiecka zamieściła wiadomość o wyjeździe pierwszych pociągów z żołnierzami radzieckimi do ZSRR.

Intencją rządu radzieckiego, prowadzącego w ostatnim czasie prawdziwą ofensywę w dziedzinie odprężenia międzynarodowego, było wywołanie odpowiednich posunięć również za granicami ZSRR. I dlatego w trzy tygodnie później po zadokumentowaniu oświadczenia z 14 maja czynami przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bułganin skierował pod adresem Eisenhowera, Edena, Molleta, Segniego i Laurenta jako reprezentantów rządu USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Kanady pismo, w któ-

rym powtarzał się najczęściej jeden argument: że w chwili gdy zawiodły rokowania w sprawie rozbrojenia w Podkomisji ONZ, konkretne wyniki osiągnięte być mogą przez dobrowolne zmniejszanie potencjału wojennego państw poszczególnych. Sprawy Niemiec dotyczył następujący fragment powtarzający się z drobnymi wariantami w listach do Edena, Molleta i Eisenhowera:

„Zgodnie z powyższą uchwałą (mowa o redukcji radzieckich sił zbrojnych o 1 200 000 żołnierzy — W.), rozwiązane zostaną 63 dywizje i samodzielne brygady, m. in. stacjonowane w Niemieckiej Republice Demokratycznej trzy dywizje lotnicze i inne jednostki wojskowe, liczące 30 tys. żołnierzy. Rozumiemy oczywiście, że wycofanie z Niemiec takiej ilości wojsk radzieckich nie rozwiązuje sprawy całkowicie. To posunięcie rządu radzieckiego jest dopiero pierwszym krokiem. Wychodzimy jednak z założenia, że jeśliby rządy USA, Angli i Francji posiadające wojska na terytorium Niemiec podjęły również ze swej strony kroki w kierunku zredukowania swych sił zbrojnych w Niemczech, przygotowałyby to niewątpliwie grunt do bardziej zdecydowanych posunięć w tej dziedzinie. Mamy przy tym na względzie, że takie kroki ze strony rządów czterech mocarstw mogłyby następnie doprowadzić do porozumienia w sprawie poważnej redukcji liczebności obcych sił zbrojnych na terytorium Niemiec lub ich wycofania z Niemiec“.

W związku z akcją na rzecz rozbrojenia rząd radziecki zwrócił się — po raz pierwszy w kwestiach międzynarodowych — również do rządu amerykańskiego. Podajemy pismo Bułganina do Adenauera w całości:

Moskwa, Kreml, 6 czerwca 1956 r.

Szanowny Panie Kanclerzu!

Pamięta Pan niewątpliwie, że podczas naszych rokowań w Moskwie we wrześniu ubiegłego roku delegacje rządowe ZSRR i NRF przywiązywały wielką wagę do pogłębienia wzajemnego zrozumienia i zacieśnienia współpracy między naszymi krajami dla dobra pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Znalazło to wyraz w tekście naszego wspólnego komunikatu ogłoszonego po rokowaniach.

Zdając sobie w pełni sprawę ze znaczenia, jakie ma kontakt między naszymi krajami w zagadnieniach dotyczących utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów oraz konkretne posunięcia naszych państw, zmierzające do osiągnięcia tych celów, chciałbym poruszyć w niniejszym piśmie sprawę, która najgłębiej chyba nurtuje obecnie narody wszystkich krajów i wymaga jak najszybszego konkretnego rozstrzygnięcia. Chodzi tu o sprawę położenia kresu wyścigowi zbrojeń, który wywołuje słuszne obawy narodów co do losów świata i ich przyszłości.

Można stwierdzić z całą pewnością, że naród radziecki i naród niemiecki, które doznały tyłu cierpień podczas drugiej wojny światowej, są szczególnie zainteresowane w zapobieżeniu nowej wojnie i w zapewnieniu warunków pokojowego rozwoju.

Trzeba także pamiętać, że wynalezienie w ostatnich latach nowych rodzajów broni masowej zagłady, takich jak broń atomowa i wodorowa, stwarza nieodzowną konieczność rozwiązania problemu rozbrojenia. Trudno nawet wyobrazić sobie nieszczerze, jakie pociągnęłaby za sobą nowa wojna, w której użyto by tych rodzajów broni, zwłaszcza dla krajów z wysoko rozwiniętym przemysłem i gęstym zaludnieniem.

Jak Panu wiadomo, Panie Kanclerzu, problem rozbrojenia był przedmiotem długich rokowań między zainteresowanymi rządami. W toku tych rokowań rząd radziecki systematycznie i wytrwale dążył do osiągnięcia porozumienia między mocarstwami w sprawie rozbrojenia. Niestety, dotychczas porozumienia takiego nie osiągnięto.

Ostatnio rząd radziecki poświęcał szczególną uwagę tej sprawie, chcąc znaleźć sposób wyjścia z impasu w sprawie rozbrojenia.

Doszliśmy do wniosku, że obecnie, gdy dzięki wysiłkom miłujących pokój krajów osiągnięto już pewne pozytywne wyniki w dziedzinie złagodzenia napięcia, gdy rozszerzyły się kontakty międzynarodowe i gdy pogłębia się zaufanie między narodami, istnieją warunki dla konkretnej akcji sprzyjającej zaprzestaniu wyścigu zbrojeń i redukcji wydatków na cele wojskowe. Akcja taka może być, naszym zdaniem, podjęta przez każde państwo, które rzeczywiście dąży do pokoju, zanim jeszcze w ONZ osiągnięte będzie porozumienie w sprawie rozbrojenia.

Prowadząc konsekwentnie politykę zagraniczną zmierzającą do utrwalenia pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa narodów, rząd radziecki powziął decyzję w sprawie dalszej znacznej redukcji sił zbrojnych ZSRR o 1 200 tysięcy ludzi oprócz przeprowadzonej już w roku ubiegłym redukcji sił zbrojnych ZSRR o 640 tysięcy ludzi. W związku z tym zdemobilizowane będą znajdujące się w Niemieckiej Republice Demokratycznej trzy dywizje lotnicze i inne jednostki wojskowe liczące przeszło 30 tysięcy ludzi. Jednocześnie przeprowadza się odpowiednią redukcję zbrojeń i zmniejsza się wydatki Związku Radzieckiego na cele wojskowe. W dniu 14 maja br. rząd ZSRR ogłosił oświadczenie w sprawie rozbrojenia.

Nie ulega wątpliwości, że podjęcie przez inne mocarstwa podobnych kroków w dziedzinie redukcji sił zbrojnych sprzyałoby pod wieloma względami rozwiązaniu problemu jednoczenia Niemiec.

Przesyłając Panu tekst wspomnianego wyżej oświadczenia rządu radzieckiego mam nadzieję, że przestudiuje go Pan z należytą uwagą oraz że znajdzie on aprobatę i poparcie rządu Niemieckiej Republiki Federalnej. Ja i moi koledzy mamy nadzieję, że rząd Republiki Federalnej potrafi wnieść swój konkretny wkład do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie oraz nie dopuści do takiego rozwoju wydarzeń w Niemczech zachodnich, który by był sprzeczny z interesami bezpieczeństwa europejskiego i prowadził do wzmocnienia wyścigu zbrojeń.

Ze szczerym poważaniem

N. Bułganin“.

Listy Bułganina do Eisenhowera, Edena, Molleta, Segniego, Laurenta i Adenauera, niezależnie od rozmów prowadzonych z delegacją francuską w Moskwie i niezależnie od przygotowań do przyjazdu marszałka Tito do Moskwy, dopełniają w omawianym okresie ilość najważniejszych posunięć rządu radzieckiego w dziedzinie polityki międzynarodowej. Radziecka konsekwencja i dynamika dążeń pokojowych, o ile przyczyniły się z jednej strony do utrwalania pomyślnych zmian, o tyle z drugiej strony ściągnęły na sterników polityki zagranicznej w innych krajach liczne zarzuty mówiące *a contrario* o bierności i braku potrzebnej elastyczności w postępowaniu. Kłopotów tych nabawiły się przede wszystkim sfery rządowe w Bonn, którym w nowej sytuacji zabrało oddechu i które w nowej sytuacji wobec zmian starały się bronić okopów „zimnej wojny“.

Kanclerz Adenauer w wywiadzie dla *The Times* oświadczył chętnie, iż rząd jego, gdyby nawet otrzymał propozycje radzieckich negocjacji politycznych, odpowiedziałby rekuza. Propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia uznane zostały, zresztą zgodnie z reakcją sfer amerykańskich, za manewr czysto propagandowy. Oświadczenie radzieckie w sprawie redukcji sił zbrojnych skwitowano w sferach politycznych Bonn starym twierdzeniem „o istniejącym aktualnie niebezpieczeństwie agresji radzieckiej“ oraz „krytycznej sytuacji międzynarodowej“ (*Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 17 V 1956). Po powrocie delegacji francuskiej z Moskwy sfery rządowe w Bonn zainspirowały kampanię propagandową przeciw Związkowi Radzieckiemu, która miała przekreślić wszystkie pomyślne wyniki.

Obszerny komunikat o wyniku rozmów radziecko-francuskich z dnia 19 maja podkreślał w sposób przekonywający doniosłość pozytywnych przemian na rzecz osłabienia napięcia międzynarodowego:

„Uważając jednak, że brak jeszcze obecnie koniecznego zaufania między narodami przedstawiciele Związku Radzieckiego i Francji podkreślili swą niezłomną wolę podjęcia kroków mogących przyczynić się do umocnienia wzajemnego zaufania i do polepszenia stosunków między państwami bez względu na różnice w ich systemach politycznych, gospodarczych i społecznych. Oba rządy wyraziły jednocześnie przekonanie, że dzięki ich wysiłkom, jak również dzięki wysiłkom innych rządów ożywionych tą samą wolą pokoju, zaufanie międzynarodowe zostanie zapewnione, zimna wojna będzie ostatecznie zlikwidowana i wyścigowi zbrojeń położony będzie kres, co uwolni narody od groźby nowej wojny“.

Niezależnie od pozytywnego sensu rozmów, partnerzy nie przestawali faktu, iż „nie osiągnęli jednak porozumienia co do środków uregulowania problemów europejskich“. Przy tym nie wymieniono sprawy Niemiec.

Fakt ten posłużył politykom bońskim za powód do wszczęcia oszczerzej kampanii. Zanim doszło do spotkania premiera Molletą z kanclerzem i ministrem spraw zagranicznych NRF w Luksemburgu, prasa zachodnio-niemiecka zaczęła forsować pogląd, iż rząd radziecki nie jest zainteresowany w sprawie zjednoczenia Niemiec, iż wszczyna ofensywę, której celem jest zdobycie uznania dla pertraktacji między wschodem a zachodem niezależnie od rozwiązania problemu niemieckiego. Obciążeni urazem pomijania ich w negocjacjach politycznych na arenie międzynarodowej kanclerz Adenauer wraz z min. v. Brentano wzięli udział w sfinalizowaniu — pomyślnych zresztą dla NRF — rozmów na temat przyłączenia Zagłębia Saary do obszaru Niemiec. W czasie spotkania w Luksemburgu premier Mollet złożył na użytek rządu federalnego krótką relację na temat jego rozmów w Moskwie. W późniejszej interpretacji kanclerza Adenauera i min. v. Brentano odpowiedzialność za rozbitcie Niemiec została przerzucona na Związek Radziecki.

Jawne wypaczenia sensu wizyty francuskiej w Moskwie zostały sprostowane w dniu 7 VI przez ministra spraw zagranicznych Francji Pineau, który w czasie konferencji prasowej w klubie amerykańskim w Paryżu oświadczył, iż „niektóre wyjaśnienia przywódców radzieckich zostały może nie przez wszystkich bardzo dokładnie zinterpretowane“. Korespondent zachodnio-niemieckiej agencji informacyjnej DPA poświadczył ponadto, iż „Pineau stwierdził wobec klubu amerykańskiego, że stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie rozbrojenia i zjednoczenia Niemiec pozostaje niezmienione“.

Zkoślniwa interpretacja rozmów francusko-radzieckich w Moskwie dotyczyła pewnych dowolnie wybranych sformułowań Chruszczowa. Wypaczenie właściwego sensu zdań wyrwanych z kontekstu miało na celu rozpętanie kampanii propagandowej antyradzieckiej w przededniu wizyty Adenauera w Ameryce. Kampania ta z drugiej strony miała się zwrócić przeciw przywódcom SPD i FDP, którzy od dłuższego czasu występowali z inicjatywą nawiązania kontaktów ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, przeciw skostnieniom oficjalnej polityki bońskiej prowadzącej Republikę Federalną na przekór korzystnej sytuacji ku niepożądaney izolacji.

Różnice poglądów między społeczeństwem, partiami opozycyjnymi a rządem bońskim zarysowały się w tym czasie bardzo wyraźnie.

W różnych relacjach prasy zachodnio-niemieckiej komentującej ze stanowiska organizacji politycznych i grup bezpartyjnych wydarzenia międzynarodowe wpływają na wierzach zagadnienia dotychczas przemilczane. Wyniosły ton wystąpień Adenauera i Brentano, przemilczanie sprawy współistnienia narodów, nawiązanie rozmów między wschodem a zachodem — przede wszystkim pod kątem widzenia interesów gospodarczych, sprawa pozytywnego ustosunkowania się do antymilitarystycznych projektów radzieckich, krytyczne ustosunkowanie się do polityki NATO —

wszystkie te niezwykle ważne zagadnienia uznane przez rząd za niebyłe wypłynęły z całą prężnością dotychczas hamowanej krytyki przede wszystkim w licznych wystąpieniach polityków SPD.

Przedmiotem ataków stał się w pierwszym rządzie kanclerz. Jego autorytet znacznie zmalał. Cytujemy znamienne pod tym względem wypowiedź z *Neue Rheinzeitung*, organu socjaldemokratów: „Są legendy, które zdolne są przetrwać stulecia, są też legendy, których byt oblicza się na dwa okresy wyborcze. Do tego drugiego gatunku należy legenda o silnym człowieku z Bonn, o wielkim starcu, który przewyższa rzekomo swoje otoczenie o wysokość masztu radiowego. Dziś odkrywamy, że za długo mieszano siłę ze skostniałością (nieprzetłumaczalna gra słów: „stark mit starr“ — W.)

Bezradna polityka z a g r a n i c z n a ostatniego roku — cytujemy to samo źródło, która właściwie nie jest absolutnie godna takiego miana, niejasna, chwiejna postawa rządu w obecnym kryzysie koniunktury uświadomiły nam, kto właściwie polityce bońskiej nadaje kierunek. Silnym człowiekiem w zachodnio-niemieckiej polityce zagranicznej nie jest mianowicie Adenauer, tylko Dulles. I w polityce gospodarczej silnym nie jest kanclerz, lecz koncerty. Adenauer nie prowadzi polityki własnej, postępuje tylko w swej polityce według wskazówek tych przemożnych sił, które zrobiły go wielkim.

Potrzebujemy wreszcie polityki, która służy wszystkim Niemcom. Jeśli nie można tego osiągnąć z „mocnym“ (skostniałym) człowiekiem z Bonn, trzeba spróbować tego raz bez niego“.

W licznych wystąpieniach socjaldemokratów silnie podkreślono również fakt, iż wszelki postęp w dziedzinie przerwania groźnej izolacji Niemiec, przede wszystkim od wschodu, hamuje uparte trzymanie się polityki siły, programu zbrojeń i przedłużania pobytu jednostek okupacyjnych na terenie Niemiec pod pozorem wierności układom NATO. Sprawę tę poruszyli: jeden z posłów do Bundestagu na zjeździe w Dueren, Carlo Schmidt w Hamburgu, Brandt w Berlinie, Ollenhauer w Hamburgu i Bambergu. Długa lista wystąpień nie powinna przesłaniać faktu, że ustawy żołnierskie w Niemieckiej Republice Federalnej przechodzą również głosami SPD. Notujemy jednak lojalnie i pewne objawy otrzeźwienia w tej dziedzinie.

Dążeniem do samodzielnego decydowania o swych losach oraz wyodrębniania się spod wpływów sygnatariuszy paktów militarnych dał wyraz wiceprzewodniczący berlińskiego SPD, który na zjeździe w dniu 27 maja w Berlinie uznał za celowe zawarcie między czterema mocarstwami porozumienia, które by zwalniało rząd boński i rząd NRD od zobowiązań wynikających z układów, głównie z układów paryskich z jednej strony i układu warszawskiego z drugiej.

Stawianie zagadnień niemieckich na jednej płaszczyźnie w odniesieniu do NRD jak NRF należy w polityce socjaldemokratów jeszcze do rzadkości. Przypomnijmy, że wobec licznych propozycji rządu NRD dotyczących bezpośredniego porozumienia przedstawicieli obu republik głuchy pozostał na nie nie tylko rząd, ale również partie opozycyjne. Ollenhauer, przewodniczący SPD, wahał się przyjąć jeszcze przed kilku miesiącami zaproszenie SED na III konferencję do Berlina. Notujemy jednak przewyciężanie pewnych nie dających się utrzymać skostnień i w polityce SPD.

Wiceprezydent Bundestagu prof. Carlo Schmidt na zebraniu socjaldemokratów w Hamburgu, domagając się prowadzenia polityki zagranicznej według nowych koncepcji, stawiał również postulat porozumienia z rządem NRD w formie jakiegokolwiek *modus vivendi*. Wobec istniejących możliwości, że odprężenie w całym świecie potrwa czas dłuższy, jedyną do przyjęcia koncepcją jest — według Schmidta — by Niemcy zjednoczone nie należały do żadnego z wielkich bloków.

Wyrazem dalej idących niż zamierzenia rządu koncepcji socjaldemokratów był również wyjazd do Jugosławii posła Wehnera, który został przyjęty na prywatnej audiencji przez marszałka Tito. Nie przeceniając wagi każdego wydarzenia dypl-

matycznego dla spraw polityki międzynarodowej, zanotować również należy udział m. i. Ericha Ollenhauera, Herberta Wehnera i Carlo Schmidta wraz z małżonkami w przyjęciu w dniu 14 czerwca, które wydał ambasador ZSRR w Bonn W. A. Zorin.

Organa prasowe socjaldemokracji zdołały zauważyć, iż postępowanie władz bońskich przeczy często wszelkim zwyczajom narodowym i w obecnej sytuacji jest zwykłym anachronizmem. Zanotował tę uwagę biuletyn *Sozial-Demokratischer Pressedienst* na marginesie wywiadu dla dzienników greckich *Kathimerini* i *Makedonia*, w którym Adenauer stwierdził, iż Związek Radziecki „nie wykazał dotychczas gotowości wniesienia istotnego wkładu do osłabienia napięcia i zlikwidowania przyczyny naprężenia.“

Problem ustosunkowania się do Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej w polityce SPD zawiera zasadnicze sprzeczności z posunięciami rządu w tej mierze. Ale i w ramach SPD między górą partyjną a masami członkowskimi, skłonny do bezpośrednich negocjacji również z rządem NRD i kierownictwem SED, istnieją na ten temat duże rozbieżności poglądów. SPD nie pomija jednak zagadnień, których rząd boński chciałby wyniośle nie zauważyć. Rząd NRF postępując przedwcześnie według skostniałej zasady *splendid isolation* w rezultacie wyzbywa się nawet wśród niedawnych partnerów upragnionego splendoru i popada w anachronistyczną izolację.

Motywy, którymi posługiwała się SPD w walce z kierunkami zagranicznej polityki rządu, zgodne są częściowo również z programem FDP.

W możliwościach porozumienia się ze Wschodem FDP widzi przede wszystkim pomyślnie perspektywy dla rozwoju handlu niemieckiego, któremu polityka amerykańska prócz samodzielności amputowała dawne rynki zbytu. To był motyw, który zdecydował między innymi o wystąpieniu Dehlera, przewodniczącego FDP, z koalicji rządowej. Na pierwszym po secesji kongresie liberałów Dehler postawił zarzut, iż delegacje rządowe NRF na kongresach międzynarodowych torpedują wszelką akcję zmierzającą do porozumienia się w sprawie Niemiec. Wyraźny rozbrat z oficjalną polityką rządu pozwolił mu udzielić wywiadu dla wrocławskiego „Słowa Polskiego“. Dehler wypowiedział się w nim za żywszą niż dotychczas wymianą handlową i kulturalną z Polską do czasu, gdy bezpośrednio pertraktacje handlowe nie uregulują stosunków politycznych obu państw. Dehler udzielił również wywiadu dla szwajcarskiej *Die Weltwoche*, gdzie zresztą oświadczył, iż polityczna przynależność republiki federalnej do Zachodu jest niewzruszalna. Ewentualne bezpośrednie pertraktacje między ZSRR a NRF bez zgody mocarstw zachodnich podkopałyby — zdaniem Dehlera — zaufanie do Niemiec. Dehler reprezentuje więc pogląd, że w warunkach obecnych należy starać się o utrzymanie zaufania przede wszystkim ze strony mocarstw zachodnich. Mimo to politycy zachodni winni umożliwić rządowi prowadzenie polityki, która by więcej niż dotychczas liczyła się z wolą narodu i parlamentu.

Charakterystycznej dla FDP chęci wyjścia poza granice wschodnie dla stworzenia dogodnych warunków wymiany handlowej odpowiada zaplanowany wyjazd deputowanego FDP Hermanna Schwanna, który 24 lipca udał się do Chińskiej Republiki Ludowej, gdzie zatrzyma się około 8 tygodni. W drodze powrotnej Schwann odwiedzi również Moskwę. „Moją misją — powiedział Schwann — będzie w pewnym sensie przełamanie lodów. Byłbym bardzo zadowolony, gdyby po zawarciu układów handlowych nawiązane zostały również stosunki dyplomatyczne między Chinami a Republiką Federalną“. Przypomnieć należy przy tej okazji inne, nietaktowne wystąpienie ambasadora NRF w czasie ostatniego pobytu min. Brentano w Londynie, gdy wbrew postanowieniom protokołu dyplomatycznego ambasador niemiecki sprzeciwiał się — daremnie zresztą — udziałowi przedstawiciela Chin w oficjalnym przyjęciu w klubie prasowym na cześć min. Brentano.

Sprawie przybliżenia polityki rządowej do wymagań społeczeństwa miałyby słu-

żyć plebiscyt. Dehler pragnęłyby tą drogą uzyskać rozeznanie, czy naród niemiecki życzyłby sobie przystąpienia zjednoczonych Niemiec do systemu bezpieczeństwa, do którego wchodziły również Związki Radzieckie.

Postulat, według którego Dehler życzył sobie szerszego uwzględnienia opinii parlamentu w sprawach dotyczących polityki zagranicznej, złączył wreszcie niemal wszystkie partie zachodnio-niemieckie w opozycji do postępowania bońskiego MSZ. Oto kilka faktów.

Z początkiem maja oburzenie wywołał fakt podany do wiadomości dopiero przez prasę: rząd boński nie ujawnił pisma radzieckiego zapraszającego delegację Bundestagu do Moskwy. Ponieważ rząd zasłaniał się uparcie zasadą lojalności w stosunku do partnerów zachodnich, Dehler w dniu 30 maja powtórnie złożył interpelację w tej sprawie.

Zwyczajem składania licznych interpelacji, na które nikt nie otrzymuje zadowalającej odpowiedzi, stał się zresztą powszechny. Na posiedzeniu Bundestagu dn. 30 maja interpelowało 23 deputowanych. Na tym samym posiedzeniu oczekiwano odpowiedzi członków rządu NRF w sprawie ustosunkowania się do pojedynczych propozycji rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wszystkie partie, nie wyłączając rządowej CDU, przywiązywały do odpowiedzi duże znaczenie. Gdy więc min. Brentano, przebywający z wizytą w Oslo, zamierzał odłożyć odpowiedź na późniejszy termin, opozycja, notując ten fakt jako niepraktykowany, zażądała wcześniejszego powrotu min. Brentano z Oslo dla wzięcia udziału w debacie. Posiedzenie parlamentu, w czasie którego odpowiedzi udzielił min. Jakob Kaiser (CDU), zakończyło się burzliwą dyskusją, w czasie której wpłynęło 28 nowych interpelacji.

Stosunek rządu federalnego do ZSRR i krajów socjalizmu budzi zastrzeżenia nawet ministrów. W pierwszych dniach czerwca zanotowano wystąpienie min. Merkatzka, członka prezydium skrajnie nacjonalistycznej Partii Niemieckiej (DP), który domagał się nawiązania stosunków z przedstawicielami krajów demokracji ludowej. Charakterystyczna jest odpowiedź Adenauera: „Panu Merkatzowi powiem, że członkowie gabinetu nie powinni w ważnych sprawach politycznych i gospodarczych wygłaszać poglądów, które stoją w sprzeczności z innymi poglądami. Wszyscy muszą się podporządkować postanowieniom gabinetu. Ten bałagan się skończy“.

Stosunek negatywny do posunięć rządowych w dziedzinie polityki zagranicznej zajmowała również frakcja parlamentarna BHE (partia przesiedleńców), która domagała się podjęcia rozmów między przedstawicielami Bundestagu NRF i Izby Ludowej NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec z wyłączeniem zagadnień dotyczących Sudetów oraz obszarów położonych na wschód od Odry-Nysy. W tej sprawie bowiem BHE zajmuje zdecydowanie rewizjonistyczne stanowisko. Ostry protest BHE wywołało nawet znane oświadczenie min. Brentano na temat samej „problematiczności roszczeń“ do terenów wschodnich.

Długi szereg przyczyn, które złożyły się na obraz zmian w polityce międzynarodowej, dotyczy również zagadnienia granicy na Odrze i Nysie. Oświadczenie min. Brentano w Londynie na temat problematyczności roszczeń, które nawet w trzeciej bardzo osłabionej wersji wywołało falę protestów rewizjonistycznych, zostało odnotowane w prasie zagranicznej jako wyraz zrozumiałej w obecnym okresie ewolucji poglądów nie zagrażających pokojowi. Można przypuszczać, iż opinia angielska na tego rodzaju pogląd jest w pewnym stopniu przygotowana. Postaramy się to wykazać choćby na jednym przykładzie.

Atlas oksfordzki, wydany przez Królewski Instytut Geograficzny w Anglii, zawiera mapy, na których ziemię położone na wschód od Odry i Nysy przedstawione są jako integralna część terytorium państwowego PRL. Fakt ten zauważony ostatnio wywołał w parlamencie bońskim szereg interpelacji poselskich. Na podstawie relacji *Berliner Zeitung* z dn. 8 VI 56 przytaczamy fragment stenogramu z posiedzenia Bundestagu:

Przewodniczący dr Gerstenmaier: Pytanie 21. pana posła Schneidera (Bremerhaven) dotyczące przedstawienia strefy sowieckiej oraz niemieckich terenów wschodnich w Atlasie oksfordzkim Królewskiego Instytutu Geograficznego w Anglii: Czy rządowi republiki federalnej wiadomym jest, że w Atlasie oksfordzkim Królewskiego Instytutu Geograficznego w Anglii strefa sowiecka (zwykle określenie, jakiego się używa w NRF na oznaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej — W.) przedstawiona jest jako samodzielne państwo, linia Odra-Nysa objaśniona jest jako stała granica, a niemieckie tereny wschodnie określone są jako części składowe Polski? Czy rząd federalny gotów jest wystąpić wobec kompetentnych czynników brytyjskich i spowodować wyjaśnienie lub usunięcie tego stanu rzeczy?

Odpowiedź pana ministra spraw zagranicznych dra von Brentano: Panie Przewodniczący! Panie i Panowie! Na pytanie nr 21 pana posła Schneidera pozwałam sobie odpowiedzieć, co następuje:

Rządowi federalnemu rzeczywiście jest wiadomo, że w ostatnich wydaniach Atlasu oksfordzkiego Niemcy przedstawione są tak, jak to określa interpelacja. Ambasada NRF w Londynie usiłowała wpłynąć zarówno poprzez *Foreign Office* jak również poprzez bezpośredni kontakt z angielskimi wydawcami map, by zmienić ten stan rzeczy w angielskich atlasach. Dotychczas się to nie udało. *Foreign Office* oświadczyło, że nie posiada żadnych możliwości oddziaływania na prywatne wydawnictwa kartograficzne, do których należy również Oxford University Press. Wydawnictwa podały, że kierowały się w swych edycjach nie prawnym, tylko czysto rzeczywistym stanem rzeczy. Kierownik Służby Geograficznej udaje się jeszcze w tym tygodniu do Anglii, by w osobistym kontakcie z poszczególnymi wydawcami spróbować jeszcze raz zmienić nastawienie brytyjskich wydawnictw kartograficznych w drodze fachowo-praktycznych propozycji.

Schneider (Bremerhaven, DP): Panie Ministrze, pozwolę sobie postawić dodatkowe pytanie. Na podstawie pańskich wywodów chciałbym zapytać, czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych planuje jakiś oficjalny krok na wypadek, gdyby czynniki brytyjskie w istocie miały zająć takie stanowisko, że chodzi o fakt, którego w tej chwili nie da się zmienić. Względnie czy rząd federalny nie zamierza przeciwstawić się temu?

Dr v. Brentano: Panie kolego, przypuszczalnie pan nie zrozumiał mojej odpowiedzi. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podjęło już pewne kroki w *Foreign Office*, a również u wydawców map. A jeżeli — jak powiedziałem — jeszcze w tym tygodniu udaje się do Anglii kierownik Służby Geograficznej, to Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie reprezentowane na oficjalne zlecenie przez swego urzędnika. Odpowiedź *Foreign Office* jest naturalnie niezadowolająca. Nie sądzę jednak, by się w tej odpowiedzi udało cokolwiek zmienić.

Niezależnie od licznych praktycznych komentarzy, które by się nasuwały przy lekturze tego stenogramu, niewątpliwy jest fakt, iż w opinii angielskiej zdołały się, choć w pewnej mierze, utrwalić przekonania o rzeczywistym stanie rzeczy i trwałości obecnych granic PRL nie tylko na mapach. Zabiegi o zmianę tego stanu rzeczy i interpelacje w Bundestagu demaskują tylko metody „fachowo-praktyczne”, jakimi politycy bońscy starają się wpływać na „errata” przekonania i organizację opinii poza granicami NRF na rzecz „pokrzywdzonych” Niemiec.

Sprawa granic na Odrze-Nysie wypłynęła po raz trzeci w tym okresie również w związku z przedmową do książki dyrektora Instytutu Rosyjskiego przy Uniwersytecie Columbia (USA) prof. Roberta pt. „Rosja a Stany Zjednoczone”. Autor przedmowy Mc Cloy, b. wysoki komisarz USA w Niemczech, wyszedł z założenia, iż w obecnym położeniu konieczną jest zmiana koncepcji strategicznych NATO, zmiana obecnego stosunku Stanów Zjednoczonych do innych państw przez świadczenie im bezinteresownej pomocy gospodarczej z zagwarantowaniem wolności i po-

koju. Sprawie porozumienia z innymi narodami mogą służyć tylko Niemcy zjednoczone, jeśli się wyrzekną ekspansji na wschód. „Chodzi o decyzję — pisze Mc Cloy — którą podjąć może sam naród niemiecki, tzn. o rezygnację z dawnych terenów niemieckich jako pierwszego etapu ku zjednoczeniu Niemiec“.

Już samo pojęcie „pierwszego etapu“ zarówno jak zawarta w przedmowie propozycja zaopatrzenia Europy w nowoczesną broń o zasięgu ognia skutecznego poza Ural zdradzają niedwuznacznie powinowactwo z ośrodkami wrogiej propagandy. Przekonywający jest w tym zestawieniu komentarz publicysty *Le Monde*, który zakłada, iż tezy Mc Cloya „zostały być może zasugerowane przez samych Niemców lub w każdym razie przez grupy wpływowe w Bonn. Mc Cloy (szwagier Adenauera — W.) uważany jest w partii republikańskiej za najlepszego eksperta w sprawach niemieckich. Nazwisko jego wymienia się najczęściej wśród osób, które by miały zastąpić M. Foster Dullesa. „Jeśliby obecny sekretarz stanu — cytujemy zdanie tego samego publicysty z *Le Monde*, 3 V 1956 — miał opuścić z końcem roku swoje stanowisko (hipoteza, której nie wykluczają kwalifikowani obserwatorzy polityczni, zwłaszcza gdy chodzi o zdefiniowanie nowej polityki w stosunku do Rosji), możliwe że Mc Cloy będzie miał najwięcej kwalifikacji na jego następcę. Wraz z gen. Clay'em jest on (Mc Cloy — W.) człowiekiem zdolnym utrzymać w korbach Niemców, którzy by zaniepokoiłi się, gdyby M. Dulles miał się wycofać“.

O zapowiadających się zmianach w ministerstwach spraw zagranicznych mówiło się również w Niemczech zachodnich i we Francji. Podajemy te pogłoski dla samego zilustrowania nastrojów i panującej trwale tendencji ku dalszym zmianom.

*

Ostateczne podsumowanie licznych posunięć w polityce międzynarodowej w okresie maja i połowy czerwca daje obraz korzystnych zmian, które utwierdziły w opinii światowej przekonanie o możliwości pokojowego współzycia narodów. Nie wszystkie rządy podzielały to zdanie. Polityka zagraniczna Bonn, bardzo aktywna w sprawach utrzymania nastroju „zimnej wojny“, okazała się bierną wobec pozytywnych zmian zdeterminowanych w kierunku odprężenia. Federalne ministerstwo spraw zagranicznych zabiegało przede wszystkim o zachowanie wierności wobec paktów militarnych NATO. Organizacja ta wskutek przesilenia się obaw o rzekomej „agresywności“ Związku Radzieckiego straciła swą prężność. Stąd zrodziły się projekty rozszerzenia działalności na sprawy społeczne i ekonomiczne w formie pomocy dla państw niedorozwiniętych gospodarczo. Majowa sesja NATO (4, 5 V) uzurpowała sobie rezultaty odprężenia jako wynik „polityki z pozycji siły“. Zasadzie „policy from position of strength“ hołdował też kanclerz Adenauer, „wierny partner Zachodu“. Tę swoją przysłowiową wierność starał się Adenauer zdyskontować w czasie podróży kurtuazyjnej do Stanów Zjednoczonych. Rezultaty jej zostały ocenione negatywnie. Właściwy sens wizyty, przede wszystkim rozmów z Dullesem, okazało się dopiero w czasie lipcowych obrad NATO.

Znamiona rozkładu wspólnoty atlantyckiej zauważone przez samych partnerów układu kazały dokonać rewizji dotychczasowych poglądów politycznych również Churchillowi. Władze federalne zamierzały wykorzystać jego autorytet na rzecz „wspólnoty europejskiej“. Przyznano więc Churchillowi „nagrodę im. Karola Wielkiego“ za zasługi w krzewieniu idei europejskiej. (To samo odznaczenie posiada już Adenauer.) Churchill jednak, który przybył po odbiór zaszczytnego wyróżnienia w dniu 10 V do Akwizgranu, udzielił Niemcom w sposób taktowny dobrej lekcji. W czasie bowiem uroczystego przemówienia oświadczył dosłownie:

„Osobiście nie widzę żadnego powodu, dla którego mowa Rosja nie miałyby się przyłączyć do ducha tego uroczystego układu (tj. paktu NATO — W). Musimy zdać sobie sprawę, jak głębokie i szczere są obawy Rosjan w związku z zabezpieczeniem ich ojczyzny przed inwazją z zewnątrz. W Europie, którą charakteryzować

będzie prawdziwa jedność. Rosja powinna uczestniczyć". I dalej: „Postąpilibyśmy nierozważnie i zasłużylibyśmy na nagane, gdybyśmy usiłowali rozwiązać problem jedności europejskiej oraz stanowiący jej część doniosłą problem zjednoczenia Niemiec przez jakiegokolwiek gwałtowne posunięcie. Jedność, jaka mogłaby powstać w wyniku użycia siły, byłaby jedynie jednością popiołu i śmierci“.

Wobec dużego wrażenia, jakie wywarły te słowa w opinii europejskiej, Adenauer i Brentano starali się zatrzeć ich prawdę. Adenauer powoływał się na prywatne rozmowy z Churchilllem, który rzekomo miał na myśli jakiś daleki etap rozwoju stosunków międzynarodowych. Brentano na bezpośrednie polecenie kanclerza stwierdził, iż Niemcy zachodnie nie zmieniają swego postępowania.

Pozostawanie na starych pozycjach „zimnej wojny“ i forsowanie programu remilitaryzacji jako jedynej koncepcji polityki zagranicznej NRF spotkało się z większym niż dotychczas odporem ze strony opozycyjnych ugrupowań politycznych, przede wszystkim socjaldemokratów. Istnieje duży rozdźwięk między tym, czego żąda kanclerz, a czego pragnie społeczeństwo w dziedzinie bieżącej polityki międzynarodowej. Ilościową stronę tego zagadnienia zilustruje dopiero wynik wyborów w 1957 r.

Mimo bardzo licznych propozycji ze strony NRD władze bońskie zachowały konsekwentnie negatywny stosunek do możliwości porozumienia się w sprawie zjednoczenia na płaszczyźnie pertraktacji między przedstawicielami obu republik. Na odwrót, w społeczeństwie i frakcjach parlamentarnych konieczność porozumienia z rządem NRD i nawiązania stosunków z krajami demokracji ludowej odczuwana jest jako życiowy postulat.

W postawie jednak oficjalnych kół bońskich nie zaszły zmiany, które by przybliżyły ku urzeczywistnieniu kwestię zjednoczenia Niemiec w jedno pokojowe i suwerenne państwo. Tym chętniej właśnie po powrocie delegacji francuskiej z Moskwy przypisano w sposób przewrotny winę za ten stan rzeczy politykom radzieckim. Poza granicami NRF, a również wśród opozycji bońskiej, po licznych rozmowach między przedstawicielami ZSRR, Wielkiej Brytanii i Francji jedynie realny okazał się pogląd, że zjednoczenie Niemiec może się dokonać tylko w obecnych pokojowych granicach. Do tego trzeźwego poglądu nie dojrzały sfery rządowe NRF, które patronowały nadal oficjalnie manifestacjom przesiedleńców, żądających „rewindykacji“ Sudetów oraz ziem położonych na wschód od Nysy i Odry. (Zob. artykuł A. J. Kamińskiego, Rewizjonizm i neohitleryzm).

Większa ilość rewizjonistycznych demonstracji w tym czasie zdemaskowała źle ukrywane niezadowolenie, iż korzystne zmiany w stosunkach między największymi państwami Europy dokonały się niezależnie od sprawy Niemiec. Taka sytuacja nie sprzyja tendencjom rewizjonistycznym, które zepchnięte do własnego zaułka będą szukały nadal odprężenia w przeciwnym kierunku wbrew panującym tendencjom pokojowym.

Na zebraniu przedstawicieli przemysłu NRF w dniu 23 maja kanclerz Adenauer oświadczył, że od chwili utworzenia paktu atlantyckiego sytuacja międzynarodowa „nigdy nie była tak trudna, kłopotliwa i niepewna jak obecnie“.

A. W. Walczak

ZACHODNIO-NIEMIECKA USTAWA O ŚWIADCZENIACH WOJSKOWYCH

Rząd boński, ignorując skutki odprężenia w stosunkach międzynarodowych i pogłębiania się atmosfery sprzyjającej postępowi wysiłków skierowanych na uregulowanie sprawy redukcji zbrojeń, uporczywie kontynuuje politykę przyśpieszania militaryzacji Niemiec zachodnich. Wyrazem tego są już nie tylko kroki, zmierzające do szybkiej realizacji planów wprowadzenia powszechnej służby wojskowej i rozbudowania związkowej siły zbrojnej (*Bundeswehr*) oraz jej odpowiedniego wyposażenia,